



## Podzielcie się swoim dzieciństwem!

2022-02-02

**Przechowujecie zabawki z dzieciństwa? Wbrew pozorom odpowiedź na to pytanie wcale nie jest oczywista.**

Sam z sentymentem wspominam blaszany pistolet na baterie, który terkotał i świecił (traktowałem go bardziej jako gadżet niż zabawkę militarną, raczej nie bawiłem się też z kolegami w osiedlową strzelaninę), kręcącą się w kółko lokomotywę albo swoje pierwsze klocki Lego: miasteczko z Dzikiego Zachodu, które kosztowały mniej więcej połowę ówczesnej pensji mojej mamy (trzeba je było kupić w Peweksie). Nie mam ich jednak. Podczas kolejnych przeprowadzek – zarówno całej rodziny, jak i moich – pamiątek ubywało, aż w końcu nic z nich nie zostało.

Najwyraźniej nie mam genu kolekcjonera/zbieracza, a w każdym razie aktywizuje się on tylko w odniesieniu do książek. Ale od kiedy przełamałem się po raz pierwszy i zmusiłem do redukcji nadmiernie rozrastającej się biblioteki, na bieżąco dokonuję wyborów, które książki w domu zostają, a z którymi się rozstaję. Co ciekawe, do „domowego muzeum” też jestem raczej skłonny odłożyć na pamiątkę ubranka dzieci, a nie zabawki. A może to błąd? Przemyślę.

Dlaczego piszę o tym akurat teraz? Pierwszy powód to ciekawe projekty realizowane w ostatnich miesiącach przez Muzeum Zabawek, m.in. w Muzeum Podgórze. Najnowszy: wystawę „Klinika zabawek” ze zbiorów rodziny Sosenków można oglądać do 27 lutego, do czego bardzo zachęcam (Nowa Wesoła, ul. Kopernika 15a). Cieszę się też na wizję stworzenia w tamtym miejscu zarówno Muzeum Zabawek, jak i Muzeum Komiksu, o co zabiegają ich twórcy. To byłoby nie lada atrakcja dla dużych i małych.

Powód drugi to przygotowywana w Muzeum Nowej Huty wystawa o dzieciństwie i zabawie w PRL-u.

Wernisaż zaplanowano na początek 2023 r., a kuratorka wystawy Agata Klimek-Zdeb prowadzi zbiórkę zabawek na ekspozycję. Ale nie o same przedmioty chodzi. Najważniejsza jest ich wartość sentymentalna, historie z nimi związane, wspomnienia. To one sprawiają, że przedmioty na wystawach ożywają – przestają być anonimowe, a przekazując emocje swych właścicieli, wzbudzają je też w nas. Skłaniają do refleksji.

W ciągu ostatnich kilkudziesięciu lat zmienił się bardzo cały świat, zmieniły się też fundamentalnie dziecięce rozrywki i zabawy, także zabawki. Nosimy je jednak w sobie, chętnie o nich opowiadamy dzieciom i wnukom.

Jednymi z najsympatyczniejszych wydarzeń w Muzeum Nowej Huty (a wcześniej w Muzeum PRL-u) są co roku obchody Dnia Dziecka. To zawsze zaproszenie do międzypokoleniowej zabawy – gry w kapsle, skakania w klasy i przez gumę, podbijania zośki... Szybko też okazuje się, że właściwie niepotrzebni są animatorzy. Rodzice i dziadkowie przejmują inicjatywę, sami chcą pokazać i opowiedzieć, jak w ich czasach – tych sprzed komputerów i smartfonów – się bawiło, jak robiło się coś z niczego. Na takie opowieści także czekają twórcy wystawy.

I jeszcze jedno: to ma być wystawa do zabawy. Kuratorka szuka więc dwóch grup zabawek:



**Magiczny  
Kraków**

tych, które ewentualnie zechcemy jedynie wypożyczyć, bo jesteśmy z nimi bardzo związani emocjonalnie, i tych, które chętnie oddamy, aby dzieci, które wystawę odwiedzą, mogły się nimi po prostu pobawić.

Jeśli więc macie zabawki z dzieciństwa i zechcecie się nimi oraz swoim dzieciństwem podzielić z innymi, napiszcie do Agaty na adres [zabawa@muzeumkrakowa.pl](mailto:zabawa@muzeumkrakowa.pl). Stańcie się częścią wystawy w Muzeum Nowej Huty.

*Ryszard Kozik - z urodzenia i zamieszkania nowohucianin, były dziennikarz „Gazety Wyborczej”, pracownik Muzeum Krakowa*